





s. Maria Jana od Trójcy Przenajświętszej OVE

# NARODZINY GŁOSU

Rekolekcje w ciszy

dla Stanu Pustelnic, Pustelników, i nie tylko...

Trzy dni

ze św. Janem Chrzcicielem i św. Janem Apostołem



FLOS CARMELI

Poznań 2020

© Copyright by Flos Carmeli 2020 – wydanie I

Redakcja  
*Aleksander Szczukiecki OCD*

Projekt okładki  
*Jadwiga Hardt*

Imprimi potest  
*Jan Piotr Malicki OCD, Prowincjał*  
*Warszawa, dnia 22.11.2019; L. dz. 194/P/2019*

Nihil obstat  
*Paweł Placyd Ogórek OCD, Cenzor*

Imprimatur  
*bp Damian Bryl, Wikariusz Generalny*  
*Poznań, dnia 22.11.2019; N. 6418/2019*

Wydawca  
FLOS CARMELI Sp. z o.o.  
Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych  
ul. Działowa 25; 61-747 Poznań; tel.: 61 856 08 34  
e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.pl)  
[www.floscarmeli.pl](http://www.floscarmeli.pl)

ISBN 978-83-66504-12-7

# PRZEDMOWA

---

+ Pax Xi<sup>1</sup>

**N**arodziny Głosu to rekolekcje, skierowane wprost do kandydatek i kandydatów do *Stanu Pustelnic i Pustelników* oraz do konsekrowanych Pustelnic i Pustelników, włączonych do *Stanu Życia Eremitckiego (Ordo Vitae Eremiticae)*. Kim są?

Pustelnice i Pustelnicy to ludzie, którzy na mocy szczególnej konsekracji, otrzymanej na podstawie kan. 603 Kodeksu Prawa Kanonicznego<sup>2</sup>, składają Bogu Żywemu

---

<sup>1</sup> Akt strzelisty w formie: *Pax Xi*, inaczej: *Pax Christi (Pokój Chrystusa)* był używany przez chrześcijan pierwszych wieków, Ojców Kościoła, zakonodawców: św. Benedykta, św. Romualda i św. Wincentego Pallottiego i wielu chrześcijan. X pierwsza litera imienia: Chrystus (gr. Pomazaniec, Mesjasz).

<sup>2</sup> Jak wynika z kan. 603 KPK § 1. *Oprócz instytucji życia konsekrowanego, uznaje Kościół życie pustelnicze, czyli anachoretyczne, w którym wierni przez surowsze odsunięcie się od świata, milczenie odosobnienia, gorliwą modlitwę i pokutę poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata.* § 2. *Prawnie, uznaje się za pustelnika osobę, poświęconą Bogu w życiu konsekrowanym, jeśli poprzez ślub albo inne święte więzy zobowiązuje się publicznie wobec biskupa diecezjalnego do praktykowania trzech rad ewangelicznych i pod jego kierownictwem zachowuje właściwy tryb życia.* Komentując tę normę kodeksu, oznacza to, że Pustelnice i Pustelnicy są zobowiązani na mocy profesji, którą złożyli Panu Bogu w obecności Ordynariusza Diecezji, złożonej z co najmniej czterech ślu-

ofiarę z siebie, spalając swoje życie w milczeniu i w pokucie wynagradzającej ze względu na Kościół Święty i na każdego człowieka. Są tymi, którzy przez *surowsze odsunięcie się od świata, milczenie odosobnienia, gorliwą modlitwę i pokutę*, tj. *pustelnicstwo*, naśladują Chrystusa Pana w Jego życiu ukrytym (*samotniczym*), w Jego kontemplacji, misji zbawczej, wyniszczeniu (*kenozie*), Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu. Są *wstawiennikami, orantami i pokutnikami. Kontemplacja pustelników (eremitów)* przynosi obfite owoce dla apostołstwa. Podobnie jak modlitwa mnichów, tak i modlitwa pustelników

---

bów (lub przyrzeczeń): 1/ stałości w pustelnicztwie (ślub pustelnicztwa w sensie ścisłym), zgodnie z dyspozycją kan. 603 KPK) oraz 2/ posłuszeństwa, 3/ ubóstwa, 4/ czystości, z możliwością składania innych, dodatkowych ślubów (przyrzeczeń) o innej treści, np. milczenia, modlitwy nocnej, pokuty określonego rodzaju, apostołstwa itd.. *Zachowanie rad ewangelicznych według karności pustelniczej zmierza do uczynienia duszy ubogą, pokorną, wolną od samej siebie, coraz bardziej podatną na działanie Boga (Konstytucje Kongregacji Pustelników Kamedułów Góry Koronnej, Erem Góry Srebrnej, Kraków – Bielany 1991, s. 9).* Jednakże Katechizm Kościoła Katolickiego zawiera w numerze 920 wyjaśnienie: *Pustelnicy nie zawsze składają publicznie profesję trzech rad ewangelicznych, ale „przez surowe odsunięcie się od świata, milczenie, samotność, gorliwą modlitwę i pokutę, poświęcają swoje życie na chwałę Boga i za zbawienie świata* (kan. 603 § 1). Z numeru 921 KKK wynika: *ukazują oni każdemu wewnętrzny aspekt tajemnicy Kościoła, którym jest osobowa bliskość z Chrystusem. Ukryte przed światem życie pustelnika, jest milczącym przepowiadaniem Chrystusa, któremu oddał swoje życie, ponieważ On jest dla niego wszystkim. Na tym polega to szczególne powołanie, by na pustyni, właśnie w walce wewnętrznej, znaleźć chwałę Ukrzyżowanego.* Por. Kan. 603, 1191-1192 Kodeksu Prawa Kanonicznego, Pallottinum, Poznań 1994; Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum 1994, s. 228. Konkludując, jedynie *ślub stałości w pustelnicztwie (ślub pustelnicztwa)* jest obligatoryjny; pozostałe śluby są fakultatywne, lecz stanowią o istocie konsekracji.

jest szczególnie cenna. *Samotność materialna nie neguje, a raczej tajemniczo wzmacnia obecność duchową Pustelnika we wspólnocie wierzących. Jeżeli Pustelnik się modli, modli się w nim Kościół. W takiej mierze, w jakiej jest on żywym członkiem Kościoła, wypełnia «obowiązek całej jego uniwersalności»<sup>3</sup>. Kościół Święty, który w porządku hierarchicznym zatwierdza *misję pustelniczą*, powierza im wzniosłe zadanie *modlitwy liturgicznej*, czyniąc ich *liturgami*. *Pieśń Chwały*, rozbrzmiewająca w niebie przez całą wieczność i wprowadzona na to nasze ziemskie wygnanie przez Jezusa Chrystusa, Najwyższego Kapłana<sup>4</sup> – jest *modlitwą samego Pana Jezusa Chrystusa*, którą *On Sam modli się do Ojca w imieniu wszystkich*<sup>5</sup> w Kościele Świętym. Pustelnice i pustelnicy analogicznie, jak wspólnoty mnichów i mniszek, na mocy *Reguł dla pustelni (Statutów)* są zobowiązani do odprawiania *Liturgii Godzin ze szczególnego tytułu w całości lub częściowo, według powszechnego lub własnego obrzędu, stąd ukazują w specjalny sposób modlący się Kościół*<sup>6</sup>. W wielu pustelniach (eremach) trwa *codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu*, która na mocy specjalnej delegacji, udzielonej przez zwierzchników w porządku hierarchicznym, nadaje jej charakter *adoracji publicznej*, ponieważ odbywana jest ona *w imie-**

<sup>3</sup> *Konstytucje Kongregacji Pustelników Kamedułów Góry Koronnej, Erem Góry Srebrnej*, Kraków – Bielany 1991, s. 6.

<sup>4</sup> Początek *Konstytucji Apostolskiej, wprowadzającej w życie Liturgię Godzin* w: *Liturgia Godzin. Codzienna Modlitwa Ludu Bożego. Okres Adwentu. Narodzenia Pańskiego*, t. I., Pallottinum 1982, s. 11; 36–37.

<sup>5</sup> *Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin, Liturgia Godzin. Codzienna Modlitwa Ludu Bożego. Okres Adwentu. Narodzenia Pańskiego*, t. I, Pallottinum 1982, s. 24.

<sup>6</sup> Tamże, s. 37.

*niu całego Kościoła Świętego w intencjach powszechnych: świata, Kościoła Świętego, Kościoła lokalnego, wszystkich ludzi, intencjach powierzonych, mimo że w sensie osobowym akt ten wykonuje samotnie jedna osoba – Pustelnica/Pustelnik. Pustelnicy/Pustelnice tradycyjnie pielęgnują zwyczaję gościnności. O ile to możliwe, chętnie zapraszają gości do udziału we Mszy Świętej w kaplicy pustelni, do wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu, udziału w dniach skupienia lub rekolekcjach, jeżeli Reguła dla pustelni (Statut) takie możliwości przewiduje.*

Eremita radykalnie zachowują Ewangelię. Są zdani na Opatrzność Bożą, Ufają Miłosierdziu Bożemu. Milczą i promieniują nieskończoną miłością Pana Jezusa we współczesnym świecie. Wypływająca z pustelnicstwa płomienna miłość Jezusa – ewangelizuje świat.

\*

Widzimy, że w strukturach diecezji funkcjonują męskie i żeńskie zakony klauzurowe, których misją jest modlitwa kontemplacyjna i praktyka rad ewangelicznych, podejmowana stosowanie do prawa własnego, obowiązującego autonomiczne zakony klauzurowe i ich federacje. Obserwujemy, że współcześnie wiele wspólnot klauzurowych *monastycznych* i *niemonastycznych* wymiera i nie ma prostego zastępstwa pokoleń. W tej sytuacji tam, gdzie wysychają rozlewiska rzek ich kontemplacji, Duch Święty wzbudza ukryte źródła, którymi są pustelnie (eremy). Każda pustelnia ma *szczególną misję*, którą określa *charyzmat osobisty Pustelnicy/Pustelnika*.



\*

*Inkarnacja*<sup>7</sup> *Pustelnicy/Pustelnika* do Diecezji, związana z *wieczystą konsekracją*, jest aktem hierarchicznym Ordynariusza Diecezji, stanowiącym z mocy samego prawa *sui generis* powstanie instytucji w Diecezji, którą stanowi konkretna pustelnia (erem)<sup>8</sup>. Zauważmy pewną prawidłowość – autonomiczny klasztor klauzurowy jest instytucją Kościoła Powszechnego albo lokalnego, w której trwa ofiara wielu zakonników lub sióstr zakonnych, pozostających pod jurysdykcją Stolicy Apostolskiej lub Ordynariusza Diecezji. Autonomiczna pustelnia (erem) jest instytucją Kościoła lokalnego, w której trwa ofiara jednego Eremity/Eremitki, który/a pozostaje pod jurysdykcją Ordynariusza swojej Diecezji. Akty Eremity są aktami wykonywanymi i skutecznymi na mocy konsekracji, a ta jest aktem hierarchicznym. Oznacza to, że Pustelnica/Pustelnik wykonuje akty pustelnicze w imieniu całego Kościoła, do którego jest inkarnowany. Aktom tym towarzyszy szczególna łaska stanu, ponieważ są wykonywane w posłuszeństwie hierarchicznym.

Pustelnice i Pustelnicy podejmują tę *anachoretyczną*<sup>9</sup> formę życia konsekrowanego, poświęcając siebie samych Trójcy Świętej ze względu na wszystkich ludzi. Misja

---

<sup>7</sup> Dosłownie: Włączenie w Ciało Wspólnoty.

<sup>8</sup> W sensie prawno-kanonicznym jest to *sui generis* powstanie instytucji, ponieważ erygowanie eremu nie jest obligatoryjne, lecz fakultatywne; bez względu jednak na formę prawną, zastosowaną przy tworzeniu – dochodzi do ustanowienia *na stałe* instytucji pustelni jako instytucji, działającej na użytek Diecezji i całego Kościoła Świętego.

<sup>9</sup> Tj. opartą na wycofaniu się i odosobnieniu, samotnictwie.

pustelnicza nie ogranicza się do jednej diecezji, jednego państwa, jednego narodu, jednego pokolenia. *Misja pustelnicza jest uniwersalna i ciągła*, rozciąga się na cały świat i *powszechna (katolicka)*, nie pomija zatem Kościoła cierpiącego. Nikt nie jest wyłączony spod promieniowania miłującej opieki eremitów.

\*

Rekolekcje te są również dawane wszystkim. Dawane są tym, którzy są sami. Tym, których „pasją” jest *samotnictwo*. Szczególnie potrzebne są tym, którzy sami do Boga przyjść nie mogą. Tym, w których samotność krzyczy. W stanach, kiedy samotność rozdziera. Każdy, może pod monastyczną, czy pustelniczną formą tych rekolekcji, odnaleźć to, co jest w nich podstawowe w życiu chrześcijańskim, odnaleźć zachętę do ciszy, milczenia, trwania w modlitwie, samotności, obecności, rozważania i karmienia się Słowem Bożym, by poznać Pana Boga, usłyszeć Jego Głos.

\*

*Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do Ojca mego?* (Łk 2,49b), odparł Jezus. On nie chciałby, żeby ludzie byli gdzie indziej. Pozostaje Niezmienny w *Jestem*. Naśladować Chrystusa *jak najbardziej z bliska* (św. Wincenty Pallotti), to posunąć się do tego, żeby trwać w *Jestem* Jezusa. Posunąć się do tego, żeby być na zawsze w *Jestem* Jezusa, w sprawach Ojca Przedwiecznego. W sprawy Ojca wprowadza Jezus. Nigdy nie możemy tam pozostawać bez Jezusa. Dlatego na ziemi nie jesteśmy poza Jego Najświętszym Człowie-

czeństwem. To nadmiar Jego Miłosierdzia w stosunku do wszystkich. Nikt nie jest wykluczony. W swoim człowieczeństwie idziemy przez Najświętsze Człowieczeństwo Chrystusa, tam gdzie mieszka Bóg. Już teraz uczymy się przeżywać świadomie to, czym jest wieczne i najświętsze *loco sancto Suo*<sup>10</sup>.

\*

Jak trwać w *Jestem*? Zapewne nie nijak. Lecz przytomnie. Nie w zniemożeniu, braku sił, wyczerpaniu. Nie w obozwładnieniu. Mamy przecież jakieś pojęcie, czym jest przebywanie w Bogu i co wtedy jest dla człowieka faktycznie możliwe. Powiecie: Milczenie. Odpowiem: Prawda (J 14,6). To, co nowicjaty klauzur papieskich nazywają kolokwialnie *prostym wklejeniem* – a co jest, dawaną początkującym łaską pochłonięcia Bogiem w prostej modlitwie zebrania – jednak mija. Chrystus budzi, podnosi i prowadzi dalej. To o czymś mówi. Walczmy o czyn. O czyn apostołski. Jezus, Pan, „Pierwszy Mnich” tego chciał i to jest „mnisza racja” życia na wieki – racja kontemplacji, danej jako włana i jako wypracowywana dla ludzkości. Możecie oponować i twierdzić, że kontemplacja jest udzielana przez Pana Boga i nie wymaga pracy. Istnieje, gdy zostaje udzielona. Nie ma jej, gdy Bóg dopuszcza posuchę. Jednak to uproszczenie jest fałszywym wnioskiem o istocie kontemplacji. Prawdą jest to, że kontemplacja Osób Trójcy Przenajświętszej: Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego jest Ich własną, wzajemną kontemplacją Osób Boskich, której Bóg, w Trójcy

---

<sup>10</sup> Jego święte miejsce, mieszkanie, dom.

Świętej Jedyny udziela ludziom. Aby Boski płomień kontemplacji trwał w duszy i duchu człowieka – na podobieństwo ognia materialnego – musi być stale podtrzymywany. Rzeczywiście, kontemplacja pochodzi od Boga i nie ma innego źródła poza Samym Bogiem. Człowiek, który podejmuje życie kontemplacyjne, staje wobec: pragnienia, potrzeby, powinności, łaski, imperatywu, aby dzień po dniu, godzina po godzinie, minuta po minucie dokładać należytej staranności, aby kontemplacja w jego itinerarium (wewnętrzności) trwała i aby ten święty ogień nie wygasł. Łaska wymaga współpracy. Inaczej zostanie zmarnowana. W tym sensie, człowiek, który podejmuje decyzję o rozpoczęciu modlitwy wewnętrznej, staje się świadomy, że w nim modlitwa ma być „wypracowywana”. W przeciwnym wypadku modlitwa ustanie, bo łaska zostanie odrzucona. Nie jest sztuką być wiernym przez miesiąc, ale walka trwa o wytrwanie do końca (Mt 25,21.23). Ten, kto wkracza na drogę modlitwy wewnętrznej, powinien mieć świadomość, że wielu z upływem czasu modlitwę porzuca. Normalność codzienności weryfikuje istotę naszych pragnień. Nuda, zniechęcenie, zmęczenie, przeciążenie, pozorny brak owocności, aż po zanik poczucia istnienia stanów modlitwy – to wszystko może nastąpić. Trzeba się z tym liczyć. Dlatego już na początku, wstępując na wąską drogę modlitwy wewnętrznej, po prostu trzeba mieć tę świadomość kruchości deklaracji, założeń i ludzkiego wsparcia, a jednocześnie wiedzieć, że Pan Bóg chce naszego normalnego trwania przed Nim. Poczucie normalności w relacji z Bogiem niweluje wiele niepotrzebnych napięć. To znaczy również, że każdy człowiek jest odpowiedzialny sam za siebie, za dar, który Pan Bóg mu powierzył. Praca modlitwy jest

codziennym wysiłkiem kontemplacyjnym, który wynika z wierności pierwszemu wyborowi. Jest wysiłkiem: stanie w obecności Bożej, trwanie na modlitwie, wyczekiwanie, słuchanie, zachowanie czujności, podejmowanie walki duchowej, przewycięzanie zła, przyjmowanie łask rozkwitu, wzrostu, ale i oschłości, ogołoceń, opuszczenia.

Ten, kto modli się (*chrześcijanin, kontemplatyk, orant*) codziennie potwierdza swoim życiem, że to modlitwa, a nie praca w sferze zadań materialnych – jest pierwsza. Podejmuje ją ze względu na cześć i chwałę Najwyższego Majestatu Boga, ponieważ *Bóg Jest Obecny (Deus Adest)*. Wierność pierwszemu wyborowi w praktyce modlitwy wewnętrznej oznacza, że bez względu na to, czy aktualnie trwa budowa pustelni, remonty, prace polowe, prace w ogrodzie, czy właśnie upływa termin składania deklaracji lub wniosków do urzędów państwowych – człowiek najpierw podejmuje modlitwę danego dnia, a dopiero w dalszej kolejności pozostałe zadania. W normalności życia, te twarde konieczności, które tworzą piętra zadań, (bo jesteśmy świadomi nadmiaru zadań w stosunku do możliwości ich wykonania), zdecydowanie urabiają ducha ludzkiego. Jednak konsekwentne podejmowanie modlitwy w porze, przewidzianej na modlitwę, bez skracania czasu modlitwy i jakości trwania przed Bogiem, w tych a nie innych, niewydumanych warunkach, pokazuje że tymczasem Pan Bóg wszystko doskonale zabezpiecza, porządkuje, zapewnia postęp prac i ich właściwe zakończenie. Pan błogosławi, Pan zapewnia nadmiar. My dobrze wiemy, że to nie z nas..., ale że to nam się przydarzyło, bo oto właśnie zostało nam to dane przez Pana... To ciesz się. I tylko to, o czym wiemy, że to nie z nas, bo to nie

było wynikiem naszych zabiegów, starań, a co jednak jest, bo Pan nam dał – tylko to cieszy naprawdę... I tylko to, co Pan Bóg dał – to trwa. Wszystko inne ustaje, kończy się, a dar Boga nie ustaje. Milczymy, a świadectwo Boga promieniuje i mówi samo za siebie. Ci którzy stanowo podejmują wstawiennictwo w sprawach poszczególnych osób, ludzkości, Kościoła Świętego i świata: mnisi i mniszki: cenobici i eremici, zakonnicy, pustelnicy (eremici), osoby konsekrowane przez Chrztost Święty, które poświęcają życie modlitwie kontemplacyjnej i ofercie wynagradzającej – wypracowują modlitwę jako pierwsze dzieło Boże, które Bóg Żywy realizuje w nich. Dopiero w konsekwencji modlitwy, w warunkach bujnego życia modlitwy, wynikają wszystkie inne dzieła w sferach zadań materialnych. Mimo że kontemplacja pochodzi z Boga i z Boga ludziom jest dawana, to mnisi, pustelnicy, ludzie, którzy modlą się codziennie – wysilają się, aby wytrwać i to oczyszcza, i urabia ducha, wypracowuje „substancję” modlitwy i to jest właściwy wysiłek konsekuracyjny.

Słuchając najstarszych, najbardziej doświadczonych w praktyce modlitwy i pokuty, nie możemy pomijać ani usuwać ze świadomości realnej potrzeby trwania w stanach przykrych i bolesnych, w wyznaczonym miejscu: chóru, eremu, pustelni, kaplicy, kościoła, w taki sposób, jak gdyby modlitwa nie była wtedy udręką albo straszliwym doświadczeniem czy skrajnym cierpieniem opuszczenia. Ze względu na: dobro Kościoła, ludzkości, cierpiących, zrozpaczonych, znajdujących się w rejonach wojen, poddanych terrorowi, eksterminacji, głodujących, pozbawionych łaski wiary, dzieci i młodzieży, powołań: episkopalnych, kapłańskich, mniszych, pustelniczych,

misyjnych, do rodzin, apostojskich, charyzmatycznych, w intencji wzrostu w powołaniu młodych braci i sióstr instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostojskiego, a ściśle nowicjatów i junioratów, tych którzy polecali się modlitwie itd. – pamiętamy, że starsi (starsze) w powołaniu trwali/trwały, choć wiedzieli/wiedziały, że równocześnie trzeba pracować w wielu zakresach, nie tylko w ciągu dnia, ale i w nocy. Rozumiemy lepiej, że kiedy spotyka nas to samo, co widzieliśmy u nich, wtedy mamy pozostawać w takim stanie i trwać, i służyć to znaczy: wypracować modlitwę. Każde trudne przeżycie, bolesne doświadczenie stanowi typowy *akt mocny*, który ma wagę przed Bogiem. Wiedząc to, podejmujemy *wysitek konsekuracyjny*. Ta świadomość jest niezbędna do trwania w powołaniu kontemplacyjnym, którym Pan nas wezwał po imieniu. Kontemplacja jest dziełem o wiele bardziej „materialnym” w skutkach niż jakakolwiek praca, podejmowana w sferze produkcji dóbr czy usług materialnych lub niematerialnych.

Aby trwać w *modlitwie wewnętrznej*, trzeba pozostać w *Jestem*, z błaganiem. Z błaganiem, żeby Ojciec Niebieski raczył udzielić wszystkim ducha Bożych pragnień. Pragnienie i głód wiedzą tam, gdzie jest łaska. Bo ta boska wiedza – znajomość pragnień Samego Boga – doprowadza wszystkich, bez wyjątku, na łono Ojca Przedwiecznego – do miejsca, gdzie żyje Bóg.

\*

Przyszło mi więc pragnienie, aby napisać *Rekolekcje Święte* przeznaczone dla Pustelnic i Pustelników, członków *Ordo Vitae Eremiticae*, jak również i dla tych, którzy

faktycznie, duchowo, są na pustyni. Te *Rekolekcje Święte* przeznaczam i dedykuję wszystkim Pustelnikom według ducha, ducha Bożego, rozproszonym w miastach, osiadłym na wsiach i na odludziu.

Bo oprócz Eremitów, konsekrowanych publicznie, na podstawie kan. 603 Kodeksu Prawa Kanonicznego i stanowo należących do *Stanu Życia Pustelniczego (Ordo Vitae Eremiticae)*, w Kościele, we wspólnocie wierzących w Pana naszego Jezusa Chrystusa, są także osoby samotne, „pustelnice” i „pustelnicy”, którzy konsekrowali się Bogu w sposób prywatny, przez złożenie ślubów prywatnych albo przyrzeczeń prywatnych.

Na początku przypomnijmy, że wszyscy ochrzczeni są konsekrowani przez Chrzest Święty.

*Rekolekcje Święte ze św. Janem Chrzcicielem i św. Janem Apostołem* to trzy dni odnowy ducha. Przeżyjemy je korzystając z asystencji dwóch Świętych, którzy wskazali na Mesjasza, (hebr. *Maszijah* dosłownie oznacza: *Namaszczony, Pomazaniec, Pomazany świętym olejem*).

Przez dar Chrztu Świętego *zostajemy pomazani Duchem Świętym* i otrzymujemy udział w troistej Misji Pana Jezusa Chrystusa: Najwyższego i Wiecznego Kapłana, Proroka i Króla. Przez Sakrament Bierzmowania *zostajemy pomazani Duchem Świętym, aby dawać świadectwo wiary i głosić Nieskończoną Chwałę Bożą*, aby jak najpełniej odkrywać otrzymany w niemowlęctwie lub później własny Chrzest.

Jan Chrzciciel zamknął Stary Testament i otworzył Nowy Testament – publicznie wskazując na Mesjasza



(J 1,29; 1,36). W Nowym Testamencie jako pierwszy z Apostołów to samo uczynił Szymon Piotr (Mk 8,29).

Wspólna asystencja rekolekcyjna dwóch Wielkich Janów – to nie tylko perspektywa kontynuacji prorockiego doświadczenia nauczyciela: Jana Chrzciciela w doświadczeniu duchowym ucznia: Jana Apostoła, tj. w Jego świadomości i w *Objawieniu*, stanowiącym w Piśmie Świętym święty tekst, który jest zapisem wizji, otrzymanych przez Apostoła na Patmos. Sam Jezus, który daje *Objawienie* Janowi, w takich właśnie warunkach politycznych, w takiej sytuacji Kościoła, w więzieniu – ogłasza to, jak Jemu Samemu, Jednorodzonemu Synowi Boga, Niepokalanemu Barankowi Boga – po dziś dzień bardzo brakuje w Kościele *ducha kapłańskiego (ducha Baranka Bożego)*<sup>11</sup>. Dlatego pamiętajmy, że jak długo Kościół Święty jest przesładowany, tak długo żyje i odnawia się w Nim duch Baranka Bożego, bo tego pragnie Sam Pan, Jezus Chrystus (J 15). Jezus oczekuje ludzi wolnych, którzy zechcą być hojnymi i radosnymi dawcami. Jezus oczekuje wyłącznie dobrowolnej, tzn. w pełni wolnej ofiary i żarliwego miłosierdzia. Chrzcist Święty porównywany jest w mistyce do zaślubin Trójcy Świętej z duszą ludzką (a dokładnie: z całą osobą, z człowiekiem). Dusza ludzka, niczym cela pustelni po Chrzcie Świętym staje się *komnatą weselną, w której daje się posag Ducha Świętego*<sup>12</sup>. Trójca Święta zaślubia człowieka w Chrzcie Świętym.

<sup>11</sup> Por. Włg Iz 53,7: *Ofiarowan jest, bo Sam chciał*; w Biblii Tysiąclecia: *Dreńczono Go, bo Sam dał się dreńczyć*; Flp 2,6-11; Hbr 4,14-16.

<sup>12</sup> Piotr Damiani, *List 28*, w: *Pisma monastyczne*, w: *Źródła monastyczne 83*, red. Krzysztof Skwierczyński, Wydawnictwo Benedyktynów, Tyńiec 2018, s. 214.

Czemu zatem służą śluby prywatne?

Śluby prywatne są składane, na podstawie kan. 1191 w zw. z kan. 1192 § 2 KPK. Zgodnie z definicją, zawartą w tych normach: ślub jest świadomą i dobrowolną obietnicą uczynioną Bogu, mającą za *przedmiot dobro możliwe i lepsze, (który) należy wypełnić z cnoty religijności. Ślub jest publiczny, gdy go przyjmuje się w imieniu Kościoła uprawniony do tego przełożony; w innych wypadkach jest prywatny.* Złożenie ślubów prywatnych (lub przyrzeczeń prywatnych) powoduje odnowienie przyrzeczeń i obietnic Chrztu Świętego; powoduje, że człowiek pełniej i głębiej wnika w tajemnicę Chrztu Świętego, który zawiera pełnię osobowej konsekracji.

Obserwujemy, że współcześnie stosunkowo dużo osób (obojga płci) składa nie tylko jeden *prywatny ślub czystości (dziewictwa lub czystości celibatariusza)*, ale również *prywatne śluby trzech rad ewangelicznych: posłuszeństwa, czystości i ubóstwa*, a nawet *śluby prywatne innego rodzaju*, np. milczenia, modlitwy nocnej, pokuty określonego rodzaju, apostołstwa itd. Nie czynią tego w świeckich instytucjach życia konsekrowanego, ale poza strukturami – po dokonaniu rozeznania *powołania osobistego do samotności dla Królestwa Bożego.*

Najczęściej decyzja jest poprzedzona rozeznaniem, dokonywanym pod kierunkiem spowiednika lub kierownika duchowego, a także uprzednią zgodą spowiednika, (w niektórych wypadkach zamiar bywa dodatkowo, uprzednio zgłaszany biskupowi miejsca).

Profesja trzech rad ewangelicznych, ze względu na przedmioty rad ewangelicznych, treść i sposób wykony-

wania ślubu posłuszeństwa powinna być poprzedzona konkretną formacją – która pozwala na realne ukształtowanie osobowości do posłuszeństwa Bogu w Kościele i na wszechstronną ocenę postępowania osoby – kandydata/i ćwiczącego się w posłuszeństwie, w celu stałej korekcji postępowania w toku formacji permanentnej. Posłuszeństwa trzeba się uczyć. Nie jest to możliwe samodzielne „nauczenie się posłuszeństwa” w abstrakcyjnej rzeczywistości własnego wyobrażenia o życiu konsekrowanym. Człowiek uczy się posłuszeństwa Bogu przez dawanie posłuchu innemu człowiekowi, który jest ze stworzenia kimś innym, a który działając w imieniu Pana, Jezusa Chrystusa, stawia kandydatowi/ce konkretne wymagania i dokonuje rzeczywistej oceny pracy wewnętrznej tego człowieka.

Czy oznacza to, że człowiek świecki, „zanurzony w świecie” nie może podjąć indywidualnej formacji, w celu złożenia profesji rad ewangelicznych poza strukturami tzw. instytutów świeckich życia konsekrowanego? Ależ nie, formacja indywidualna – jest możliwa do podjęcia. Jednak, posługując się słownictwem św. matki Teresy do Jezusa trzeba: *zdeteminowanej determinacji*, aby formacja ta mogła być zorganizowana, żeby formacja mogła być przyjmowana i żeby formacja została przyjęta. Indywidualne przechodzenie formacji do zachowania rad ewangelicznych: posłuszeństwa, czystości i ubóstwa – ze skutkiem pozytywnym – jest możliwe w Kościele. Jest to możliwe, ponieważ w Kościele żyją ludzie, którzy już idą tą drogą. Nie wolno jednak ulegać pokusie i dopuszczać do siebie myśli, że formacja może być pominięta. Nie wolno robić sobie z góry „założenia –

pewnika”, że „ponieważ ja tak chcę i ja tak zakładam, że złożę trzy prywatne śluby: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości, zatem na pewno dojdzie do złożenia przeze mnie profesji prywatnej trzech rad ewangelicznych” – dopóki Kościół Świąty nie oceni zdolności kandydata/ki do podjęcia tych zobowiązań.

Niestety, współcześnie, wielu ludzi (z różnych przyczyn: m.in. osobowościowych, środowiskowych, behawioralnych, braku poważnej pracy wewnętrznej) jest niezdolnych do podjęcia wymagań posłuszeństwa i wytrwania w posłuszeństwie. Z tego powodu tym bardziej uprzednia formacja jest niezbędna<sup>13</sup>. Pokazuje ona, kto

---

<sup>13</sup> Potrzeba jednak wyraźnego rozróżnienia tego fenomenu, który pojawia się w Kościele Rzymsko-Katolickim na przełomie XX/XXI w., od dobrze opisanego wcześniej w mediewistyce problemu, dotyczącego działalności ruchów religijnych *begardów i beginiek, stanowiących różne formy życia religijnego, towarzyszące w wiekach XI-XIV procesowi urbanizacji w Europie i wzrostowi znaczenia laikatu w życiu Kościoła*. Nie wolno stawić znaku równości między osobami, które w XX/XXI w. i w XX w. składały/ją śluby prywatne, a beginkami i begardami. Przede wszystkim dlatego, że *beginki nie składały ślubów zakonnych, jednak w obecności spowiedników przyrzekały zachować: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo statutom, mistrzyni i władzom duchownym na okres przebywania w beginażu (na czele którego stała mistrzyni generalna, z zachowaniem prawa wystąpienia z niego w dowolnym czasie (tym różniły się od mniszek, które składały śluby wieczyste). Po wtóre dlatego, że wiele wspólnot begardów i beginiek stało się sektami i od końca XIII w. prawodawstwo kościelne często występowało przeciwko begardom i beginkom ze względu na udział wielu begardów i beginiek w ruchu heretyckim oraz na ich trudne do skontrolowania, ale oczywiste powiązania z sektami braci i siostr wolnego ducha oraz katarami, spirytualami, apostołikami. Akty potępienia zdarzały się jeszcze do poł. XV w., kiedy to zaginęły ostatecznie ślady sekty i wygasła walka Kościoła przeciwko niej. Po kasacie beginaży w czasie Rewolucji Francuskiej – w ciągu kolejnych stuleci nieliczne*

może trwać w posłuszeństwie, a kto w istocie nie upatruje w nim wartości, mimo że werbalnie deklaruje potrzebę życia w posłuszeństwie. Pomaga w rozpoznaniu granic własnego człowieczeństwa. Rozwija mechanizmy pracy wewnętrznej. Wyrabia pokorę w ciągłej pracy wewnętrznej w toku formacji wstępnej i permanentnej.

Osoby, które doświadczyły prób życia w posłuszeństwie i przeszły je ze skutkiem pozytywnym, mogą składać *profesję trzech rad ewangelicznych*.

*Ślub posłuszeństwa* jest zwornikiem całej profesji (podtrzymuje i spaja całą konstrukcję zobowiązań). Oznacza to, że czystość, ubóstwo, klauzura, inne śluby mogą być zachowywane, gdy zachowywany jest fundamentalny ślub posłuszeństwa. Tam, gdzie nie ma posłuszeństwa, nie ma praktyki czystości, ubóstwa, klauzury czy innych zobowiązań.

W ten sposób osoby te, jak mówi się kolokwialnie: *oddają się Bogu „na wyłączność”* albo działając pod wpływem uprzedniej łaski powołania: *„poślubiają”, „zaślubiają Pana Jezusa Chrystusa”*, nie wstępując do *Stanu Dziewic Konsekrowanych (Ordo Virginum)*. Następuje to pod działaniem Ducha Świętego, w różnym wieku, [co do samego ślubu dziewictwa począwszy od dzieciństwa, a więc przed osiągnięciem progu wieku rozeznania uprawnień prawno-kanonicznych] po późną starość i z różnych przyczyn, które warunkują te decyzje.

---

instytucje beginiaży i niektóre wspólnoty begardów i beginiek odrodziły się. W XX w. w Belgii i w Niemczech istniało jeszcze kilka beginiaży, w: *Beginiki i begardzi, Encyklopedia Katolicka Tom II Bar – Centuriones* Lublin KUL 1989, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, kolumny 177-181.

Na początku niewątpliwie jest Boże wezwanie (*vocatio*). [Naturalnie, powołanie nie istnieje *od początku*, jeżeli sam/a kandydat/ka zakłada, że wejdzie na tę drogę, śluby złoży i zobowiązania wykona, ponieważ to stanowczo postanowił/a. Bogu nie stawia się żądań, nie określa się warunków ani nie zakreśla terminów. Współcześnie, ludziom często brakuje daru bojaźni Bożej i poszanowania autorytetu: rodziców, kapłanów, wychowawców i przełożonych. W wielu wypadkach ludzie nie zdają sobie sprawy, że dużo wcześniej zanegowali porządek stworzenia i nie identyfikując swoich problemów z utrwalonym buntem przeciwko Bogu – marzą o zachowywaniu urojonego posłuszeństwa, czystości, ubóstwa, klauzury. Zadowolenie się w przestrzeni wirtualnej wysadza człowieka z rzeczywistości. Bóg poradzi sobie z każdym grzechem, zuchwalstwem i buntem (Rdz 32,25n.). Nie przychodzi powoływać sprawiedliwych, lecz grzeszników (Mt 9,13b). Istnieje potrzeba zrozumienia, że *nawrócenie* oznacza przede wszystkim *zmianę myślenia* (*rozumowania, wartościowania, samowychowania, poważnej pracy wewnętrznej*). Zmiana myślenia jest możliwa. Wymaga to pokornego stawania przed Majestatem Boga na modlitwie. Pokorne stawanie wobec Boga powoli przeobraża naturę i prowadzi do poszanowania ludzi, do szacunku wobec starszych w wierze, do uznawania autorytetów. W stanach długotrwałej zatwardziałości w buncie – przeobrażenie może trwać bardzo długo. Oznaką tego stanu jest nieustanna kontestacja (sprzeciw, krytyka), oczekiwania na znalezienie optymalnego miejsca dla siebie, na podobieństwo luksusowego hotelu, który będzie miejscem „odpoczynku po życiu” – „enklawy do zadekowania się” w Kościele, w której przełożeni dołożą wszelkich starań, aby kandy-

dat/ka była zadowolony/a z ich propozycji formacyjnej i gdzie zostaną spełnione wszystkie stawiane przez kandydata/kę oczekiwania].

W wypadkach udzielenia Bożego *powołania do życia konsekrowanego w samotności* (poza *instytutem życia konsekrowanego*) – formacja zostaje podjęta i zostaje uwieńczona profesją świętą o charakterze prywatnym. Jest to doświadczenie wyjątkowe, pisane ręką samego Boga, odbywa się bowiem poza strukturami i niejako ponad strukturami. Akt profesji świętej (prywatnej) to moment kulminacyjny w drodze duchowej człowieka, powołanego do życia konsekrowanego w samotności. Czas formacji i warunki są zależne od warunków miejscowych i okoliczności, które określają naturę powołania i charyzmatu osobistego. Bóg Sam jest gwarantem złożonej profesji. Formacja permanentna trwa nadal.

*Śluby prywatne* (lub *przyrzeczenia prywatne*) są *skuteczne między stronami* (*inter partes*), tj. między Panem Bogiem i osobą, która śluby złożyła. Twierdzi się, że są *nieskuteczne w stosunku do wszystkich* (*erga omnes*), *za-tem jakoby nie wywierają skutków prawnych w stosunku do m.in. osób i instytucji prawa kościelnego*, chociaż śluby z samej istoty są instytucją prawa kanonicznego (kan. 1191-1197 KPK). Czy jest tak rzeczywiście? Z pewnością wobec Boga i spraw Królestwa Bożego nie ma żadnego znaczenia: czy śluby zostają złożone przez człowieka w formie publicznej, czy prywatnej, bowiem obli-gują ślubanta/ślubantkę jednakowo. Różni się tylko forma ich złożenia. Treść ślubów, a więc zakres zobowiązania są identyczne i w formie publicznej, i w formie prywatnej. To, co zewnętrzne ma znaczenie drugorzędne. Ina-

czej kwalifikuje to mentalność ludzi tego świata. Trzeba być świadomym, że prędzej czy później dojdzie do polaryzacji postaw wobec zaistniałego faktu złożonej konsekracji. Ze względu na właściwe przeżywanie konsekracji, wynikającej ze ślubów prywatnych i jej ochronę przed nieuprawnionymi ingerencjami osób trzecich, niezbędne jest właściwe podejście samej osoby, która w ten sposób poświęca się: Bogu, Kościołowi Świętemu i ludzkości, a więc pewna pieczołowita troska o dokonaną konsekrację przez odpowiednie kierownictwo duchowe, częstą i regularną praktykę Sakramentu Pojednania, Dni Odnowienia duchowego w postaci: miesięcznych Dni Skupienia oraz systematycznych Rekolekcji świętych (odbywanych poza czasem Rekolekcji, dedykowanych parafianom). Ponadto w praktyce regularnej Spowiedzi Świętej, w sytuacji gdyby stały spowiednik był nieobecny, należy o ślubach powiedzieć każdoczesnemu szafarzowi Sakramentu Pojednania, bo fakt ich złożenia pociąga ważne konsekwencje penitencjarne (nawet wtedy, gdy przez niezachowanie ślubu, nie zaciąga się grzechu). W tej przestrzeni, złożenie ślubów jest kształtujące, formujące, stymuluje wzrost duchowy i usposabia do posługi (m.in. do apostołstwa).

*Śluby prywatne wiążą osobę z Bogiem, z nowego i szczególnego tytułu. Osoba, która złożyła ślub (bądź śluby prywatne) Bogu, jest związana nim (nimi) w stosunku do Pana Boga, który ślub/y przyjął i Sam (ponad strukturami i poprzez struktury), podtrzymuje osobę w wiernym ich zachowaniu. Życie ślubami, oparte na świadomości Przymierza, istniejącego między człowiekiem a Bogiem (Pwt 8; Ps 1), jest zbudowanym na fundamencie konsekracji chrzcielnej – odnowionym życiem chrześcijańskim – życiem konsekrowanym w postuszeństwie wiary.*



Osoby, które złożyły śluby prywatne – publicznie nie korzystają z przywileju przynależności do społeczności osób konsekrowanych. Jednakże ludzie wyrobieni duchowo, o pewnej kulturze duchowej, nie wahają się nazywać ich wprost: *osobami konsekrowanymi*, ponieważ ci ludzie po prostu *ipso facto* – nimi są. Pan Bóg ich powołał i konsekrował. Ich stan cywilny jest zamknięty. Osoby te są bowiem zobowiązane do zachowania ślubu czystości (jako *dziewice* lub *celibatariusze*) albo ślubów trzech rad ewangelicznych, albo innego zakresu profesji. W sensie powinności i zobowiązań ich sytuacja niczym nie różni się od sytuacji zobowiązaniowej konsekrowanych publicznie, ale jest znacznie trudniejsza organizacyjnie. Z całą pewnością u podstaw decyzji leży: powołanie przez Pana Boga i wolny wybór osoby. Zatem nie ma tu miejsca na doszukiwanie się u kogokolwiek „winy” z powodu konsekwencji zaistniałego stanu rzeczy. Spełniło się Boże oczekiwanie. Pan Bóg jest wolny w Swoich wyborach. Ma prawo wybierać kogo chce, kiedy chce i w jaki sposób chce. Bóg jest Panem Panujących także w zakresie prerogatyw do odnawiania, pogłębiania i rozszerzania przestrzeni konsekracji chrzcielnej każdego człowieka, nawet jeżeli wymyka się to społecznie utrwalonym stereotypom rozumowania. Ludzie, których *ku wolności wyswobodził Chrystus* (Ga 5,1), są konsekrowani. Nie umniejszają nikomu godności i nie przekraczają uprawnień, zastrzeżonych dla ściśle określonych stanów. Nie roszczą sobie przykładowo prawa do wkraczania w posługi, zastrzeżone dla diakonów i prezbiterów. Pozostają w dozwolonej sferze chrześcijańskich uprawnień. Mogą spotykać się z trudnościami ze strony rygorystów prawa, którzy przymiotnik: „*konsekrowany*” odnoszą wyłącznie

do osób, które złożyły konsekrację publiczną. Czy jednak rygoryzm ten jest potrzebny? W oczach Bożych ludzie, którzy złożyli śluby prywatne są konsekrowanymi. W ocenie ludzkiej są kwalifikowani jako świeccy. Warto głębiej przeanalizować te fakty – patrząc na treść złożonej profesji, która jest identyczna przy zastosowaniu dwóch różnych form składania profesji: publicznej bądź prywatnej – patrząc na człowieka tak, jak patrzy na niego Pan Bóg. Również w warunkach profesji, składanej prywatnie – ten konkretny, żywy człowiek ofiaruje się całkowicie Bogu. Nie może dać więcej niż siebie całego/łą. Bogu chodzi o świętość każdego człowieka, a nie o wznoszenie zasieków podziałów między ludźmi. Często okazuje się, że profesja, oparta na ślubach prywatnych nie tylko zobowiązuje do karności niemal monastycznej, ale i weryfikuje się raportem o wysokim poziomie duchowym osoby, podczas gdy profesja innej osoby, mimo że została złożona publicznie w zinstytucjonalizowanych warunkach, nie przekłada się na realizację nawet pewnego ułamka pracy, która jest wysiłkiem konsekracyjnym w naśladowaniu Chrystusa jak najbardziej z bliska. Obserwując grupy osób, składających tego rodzaju śluby i przyrzeczenia prywatne można zauważyć, że są nimi osoby zarówno będące: kawalerami i pannami, jak i małżonkowie, których związek małżeński trwa i pozostają we wspólnym gospodarstwie domowym lub w separacji; byli małżonkowie: wdowcy i wdowy oraz małżonkowie w sensie cywilnym „rozwiedzeni” w trwałej separacji, bez rokowań na zmianę tego stanu. Ze względu na kryterium wieku są nimi: dzieci, młodzież, dorośli i starsi.

Teraz, ważne jest samo zauważenie istnienia tych osób i rozkwitu tego fenomenu konsekrowanych, na podstawie ślubów prywatnych. Wskazuje to szczególną potrzebę duszpasterską. Wydaje się, że obecnie otwiera się przed nami przestrzeń pionierskiego duszpasterstwa, adresowanego do osób, które magisterium Kościoła określa jako *samotnych dla Królestwa Bożego*.

Spójrzmy na co najmniej kilka zjawiskowych społeczności chrześcijan.

Pierwszą grupę stanowią ci, którzy dostrzegają możliwość składania ślubów prywatnych. Są to uchylone drzwi (Ap 3,8), których nikt z ludzi nie jest w stanie zamknąć. Wchodzą nimi do Królestwa Bożego ludzie, powołani do samotności szczególnego rodzaju. Często hojnie obdarzeni charyzmatami osobistymi, których nie mogli by odkrywać i spełniać zadań z nich wynikających we wspólnotach życia konsekrowanego. W wielu wypadkach być może ze względu na to powołanie szczególnego rodzaju, są wzywani do życia w samotności dla Królestwa Bożego, na podstawie ślubów (przrzeczeń), złożonych w formie prywatnej. Przykładowo: człowiek, obdarzony charyzmatem kontemplacyjnej modlitwy nocnej, co do zasady nie będzie mógł pozostawać we wspólnocie zakonnej. Natomiast znakomicie rozwinie życie modlitwy w samotności. Osoba, która jest wzywana do złożenia ślubu milczenia ścisłego (stałego), może zrealizować to powołanie w życiu samotniczym lub eremickim.

Drugą grupę stanowią ci chrześcijanie, którzy podejmują w praktyce życie pustelnicze. Nie podejmują starań o konsekrację pustelniczą. Pozostają nierozpoznani w zakresie potrzeb duchowych. Mogą nie komunikować

swoich potrzeb wobec duszpasterzy. Trudno wskazywać tu na brak duszpasterski czy przypisywać komukolwiek winę. Ci „*pustynnicy*” mogą mieć przez to subiektywnie osłabioną „*rękojmię bezpieczeństwa ontycznego*”. Swoicie czuć się pozostawieni samym sobie, mimo, że żyją w Kościele. Oczywiście w Kościele nie brakuje nikomu tego bezpieczeństwa z racji natury Kościoła, Jego jedności z Chrystusem, jako Mistycznego Ciała Chrystusowego, gdyż Kościół swym życiem i modlitwą ogrania każdego. Kościół jest Ciałem Chrystusa, a my dla siebie nawzajem członkami, i nikt nie jest sam. Mimo to osoby te, czasami nie z własnej winy, mogą czuć się opuszczone, pozbawione troski, a są obok nas i w jakiś sposób, podejmują swoją samotność jako czuwanie przy Chrystusie i z Chrystusem. Praktykują anachorezę eremicką, czasami może wręcz w sposób heroiczny. Są w sposób widoczny może kimś więcej niż tylko *samotnymi dla Królestwa Bożego*. W stopniu prostego zjednoczenia z Panem celują powyżej tzw. „optimum”. Jest to „ofiara pustelnicza”, spełniana według ducha Bożych pragnień.

Trzecią grupę stanowią ci, którym nigdy nie mówiono o potrzebie odprawienia osobistych Rekolekcji. Istnieją wokół nas. Są to ludzie, których serca zna tylko Pan Bóg. Nawet, jeżeli ludzie ci po żadną książkę rekolekcyjną nie sięgną, chociaż zupełnie naturalnie modlą się wewnątrz, to skutki modlitwy rekolekcyjnej, modlitwy Kościoła, czy wspólnoty Pustelników – mogą ich dotknąć. I na tej drodze zostanie naszym bliźnim „*pustynnikom*” udzielona *pomoc od Pana* (Ps 124[123],8). Udzielona zostaje przez Boga wszystkim według potrzeby dziennej (Wj 16,4), bez podziału na *im* i *nam*. Bądźmy miłosierni jak Bóg, nikogo nie wykluczając.

\*

Napisałam te Rekolekcje w formie «*triduum*»<sup>14</sup>. Słowo Boże nakazuje postępować nam tak, jak w Starym Testamencie Bóg polecał Izraelitom *iść trzy dni drogą na pustynię i złożyć ofiarę* (Wj 5,3) i jak mówi Bóg w Jezusie Chrystusie (J 2,19; 22; Łk 9,22; Łk 18,31-33). Niechaj Zmartwychwstały da nam chłonąć z tajemnicy Zmartwychwstania. Nie ma przeszkód, aby czytania konferencji rekolekcyjnych trwały nie tylko w ciągu trzech dni, ale dłużej. Istnieje też możliwość wyboru konferencji, dedykowanych kolejnym dniom Rekolekcji.

Z jakiego więc powodu napisałam te rekolekcje?

Istnieje Bóg, którego świat neguje i pomija. Istnieją pod okiem Opatrzności Bożej pustelnicy i pustelnice, którzy żyją wyłącznie dla Niego. To jest pierwszy powód.

Po drugie, po to żeby uporządkować myśli, które zwykle gonia, a po chwili już ich nie ma. Żeby zebrać i dopracować to, co w *Lectio* dzień po dniu było przez Boga dawane i co zostało podniesione (1 Sm 3,19).

Po trzecie, trzeba by to doczyścić, rozświetlić w perspektywie wspólnotowej kontemplacji – bo jak grom potężna, życiodajna jest jej siła (!) – a także uzupełnić niedopowiedzenia po spojrzeniu z pewnej, dość odległej perspektywy, rozwijanej przed nami przez Opatrzność. To trzeci powód spisywania tych myśli. Są dawane przeważnie o świecie. Święte myśli Boga z czasem gdzieś ulatują. Pamięć je usuwa. Zatarłe w świadomości, nie mogą niczym zakiełkować. Powinniśmy starać się o to,

---

<sup>14</sup> Tzn. trzech dni.

żeby ziarna kontemplacji Słowa zebrane danego dnia, kiedyś wzeszły. Nie wolno Słowa Boga zmarnować. Żyjemy po to, żeby ocalić dzienny siew Tego Słowa, które było dane, jak blask świtu i poranny deszcz. Czasem od płótna trzeba oddalić się na znaczną odległość i po pewnym czasie dodać punkt albo złamać linię, bo dopiero to wydobywa boski kształt Życia z materii. I wiemy, że trzeba zrobić to w tej chwili, bo Pan Bóg właśnie teraz rzuca nam światło.

Po czwarte, gdyby Ewangelia Święta nie była od czasów Chrystusa Pana do tej pory stale przepowiadana, a Liturgia Mszy Świętej codziennie sprawowana – świat już by nie istniał. Chrystus Pan nie byłby już przez nikogo znany. Święta Reszta nie istniałaby. Przepowiadaniem Słowa jest też to, co Bóg Żywy poleca prorokowi Ezechielowi: *Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy i mów do ducha* (Ez 37,9). Nam jest to dane wprost – przez zgłębianie Słowa w codziennej *modlitwie wewnętrznej*, zwanej z dawna *oratio mentale*. Nam jest to wręcz *zadane* jako podstawowa rola stanowa – głoszenie *Evangelium paganorum* i szczepienie wiary chrześcijańskiej w Trójcę Świętą przez *kontemplację apostołską*. To jest eremicki (i szerzej: mniszy), prawdziwy czyn apostołski – czyn kontemplatyków. Apostolstwo bez modlitwy nie istnieje. Bez modlitwy nie ma nic. Brak modlitwy do Boga w jakiegokolwiek sprawie, czy przedsięwzięciu, skutkuje zostawieniem Boga przed progiem: domu, rodziny, miejsca pracy. Czcze akty, wyzute z istotnego aktu modlitewnego ludzkiego ducha przed Bogiem, są słomą, którą się spala. Głód Słowa Bożego, głód życiowej pewności w decyzjach i cierpienie ludu, są wołaniem Boga o zwrot twarzą ku Jego Obliczu.

Bóg, daje się w Najświętszym Człowieczeństwie w Liturgii Świętej, sprawowanej przez Boga Żywego, na wszystkich drogach świata, w każdym istnieniu, w każdym człowieczeństwie. Wszędzie tam, gdzie żyje żywy człowiek, potrzeba jest głoszenia Słowa Boga *w duchu i mocy Eliasza* (Łk 1,17). Słowo Boga gromadzi lud. Głoszenie Słowa Bożego należy do istoty urzędu apostołskiego. Przepowiadanie Słowa wykonywane jest na mocy święceń biskupich, a następnie jest powierzane prezbiterom i diakonom. Wynika zatem z łaski stanu, udzielonej diakonom i prezbiterom, na mocy sakramentu święceń w stopniu diakonatu i prezbiteratu. Przepowiadanie powinna poprzedzać żarliwa modlitwa do Boga i post. Są one wykonywane przez samych głosicieli Słowa bądź przez ich pomocników w pełnieniu urzędu. Są nimi wszyscy ochrzczeni. Wielu chrześcijan wspiera urząd apostołski Kościoła na mocy konsekracji. Modlitwa i post są potrzebne do przyjmowania Słowa Bożego przez wiernych i nie mających łaski wiary. Modlitwa i post są środkami współdziałania w głoszeniu Słowa Bożego. Słowo głoszone, przenika do serc m.in. dzięki temu, że za plecami papieża, biskupa, prezbitera, diakona stoi orant – mnich – eremita – pustelnik – wyznawca – wspólnota mnichów. Serce Jezusa porusza w Jego wnętrzu całopalona ofiara chorych i niewinnych.

Wyznawca w stanie modlitwy, jako syn w Synu, staje przed tronem Najwyższego Boga. Duch ludzki stoi tak, przed Panem. Jednocześnie duch trwa w *proroctwie do ducha*. Do tego ducha, który napęlnia lud Boga. Orant, zanurzony w duchu, porusza nim, a „biblijnie” mówiąc: *gra na nim*, w nieskończonych głębiach czystego ducha

na harfie dziesięciostrunnej i lirze (Ps 33[32],2) *Pieśń Nową*, *Pieśń Chwały* (Ap 14,3). *Stabat* pustelnika z diakonem, prezbiterem, biskupem, papieżem jest *prorokowaniem do ducha*, przyzywaniem Ducha Ojca i Syna, aby zstąpił, odnowił i żył w ludzie. Taka jest nasza misja *ad gentes*. Misja, która trwa przez nieskończone nieskończoności własnej wieczności Boga i jest skuteczna przez Nieskończone Miłosierdzie Boga Samego w stosunku do wszystkich. Pustelnik jest sługą nieprzeliczonych istnień i zaproszonym do przemierzania niezmiernych przestrzeni. Jest to *misja powszechna (katolicka)*. Znamienna jest tu sylwetka współczesnej nam matki pustyni Sługi Bożej m. Marii Nazareny od Jezusa, rekluzy, Kamedułki z Rzymu<sup>15</sup>. Okno Jej celi, wychodzące na kopułę watykańską, prowokowało Ją do modlitwy za cały świat, we wszystkich intencjach poszczególnych narodów, państw, regionów. Samo spoglądanie na różne części kopuły watykańskiej było dla tej rekluzy podstawą różnych oślnień, które odnotowywała w *Dzienniku*. Dobrze wiemy, że w życiu eremickim tego rodzaju wyobrażenia symboliczne mogą być punktem podparcia do poruszenia ziemi naszej niemożności<sup>16</sup>.

\*

Rekolekcje zawierają również nieznaczące *dziennie przejście od Słowa do praktyki* – przypomnienie *Reguły życia dla pustelni* – w konkretnie, to na zakończenie każdej konferencji, część pod tytułem: *krótka pamięć praktyczna re-*

---

<sup>15</sup> Na Awentynie.

<sup>16</sup> *Daj mi punkt podparcia, a poruszę ziemię* (Galileo Galileusz).



*guły*. Jest to codziennie, a szczególnie w toku Rekolekcji Świętych i miesięcznych Dni Skupienia, dobroczynnym ćwiczeniem duchowym. Jest *przywoływaniem do pamięci* tego, co nasza pamięć przechować i ocalić w człowieku, i we wspólnocie, musi i potrafi. Tym bardziej, że jesteśmy Bogu tak drodzy, a także prawdziwie, geograficznie rozproszeni. Jest nas tak wielu. Nasze reguły życia dla pustelni albo statuty są tak różne. Mimo to stanowimy wspólnotę pustelników. Sam Bóg tworzy ją i spaja w Jedność (J 17), według ducha Jego Boskich pragnień. Nie spotykając się w jedności myślenia i konfrontacji sposobu przeżywania reguły dla pustelni, przestajemy być pustelnikami. W tym sensie praktycznym *memoria reguły* jest ważna.

*W Święto poświęcenia Arcybazyliki  
Najświętszego Zbawiciela  
św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty  
na Lateranie,*

09 listopada Roku Pańskiego 2018  
s. Maria Jana od Trójcy Przenajświętszej OVE



# WPROWADZENIE W REKOLEKCJE

---

**W** Imię Pańskie, †  
tak Dawid ruszał na Goliata (1 Sm 17,44).  
Tak rozpoczynała *Listy św. Matka Klara* z Asyżu. Tak na przekór i wbrew szła św. Matka Teresa od Jezusa i wielu chrześcijan. I my zacznijmy. Ten akt strzelisty skupia dusze u stóp Boga Samego. Prośmy nim o ducha posłuszeństwa Bogu, Który Jest. Umysł, opasany aktem strzelistym, jest jak opasany przez opata sznurem kark mnicha. Da się Bogu prowadzić.

Po Komplecie *wychodzimy* na Rekolekcje.

Mówisz: *ale*. Ale staniesz do tych Rekolekcji Świętych bardzo pokornie. Teraz nie produkujesz *wyrobów na wynos*. Nie jesteś tu po to, żeby karmić tych, którzy przyszli. Sam jesteś w potrzebie (1 Sm 14,24-31). Wyjdź „z nich”. Nie mieszkać „w nich”. Przekrocz własny próg. Wejdz. Zostań u siebie – w sobie. Bądź przez ten czas *zamieszkały w sobie*. To jedyna szansa dla Ciebie samego, który *stanowo*, czy jeśli wolisz *zawodowo*, stale jesteś u kogoś innego, a prawie nigdy w sobie. Ile razy w tych dniach najdzie Cię chęć wędrowania poprzez życie innych i na przełaj wszystkich więzi międzyludzkich..., zostaw to i zawracaj. Zły nie byłby sobą, gdybyś nie był do tego kuszony. Ile razy dopadnie Cię chęć ucieczki, bo to co pokazuje Ci pustynia, jest mdłe – uspokój się. To co zostało zrobione, oddałeś Bogu. Już tego

nie masz. Pracuj dalej. Nie upominaj się o nic, ponieważ Ty nie masz nic. To, co oddałeś, nie jest Twoją własnością. Zrób tyle, żeby *ocalić Pokój* (*ritrovare la Pace*). Jesteś obrońcą Pokoju. To sprawa fundamentalna w dynamice Rekolekcji. Inaczej próżny trud. Daremna fatyga wychodzenia na nie, jeżeli wcale nie masz zamiaru przejścia tej drogi. Wiedząc o kuszeniu, zaplanowanym szczególnie na ten czas, wysil się, żeby nie zwracać uwagi na żadne swoje albo jego: *ale*. Ważne jest nie *ale*, a to co następuje po *ale*. I popatrz wstecz na jedno z tych: *ale*, które słyszałeś wcześniej. Prześledź przebieg myśli, które poddawał Ci *popielaty* (kusiciel) albo te, które sam tworzyłeś. Popatrz, dokąd to ostatecznie prowadziło? Zły jest kłamcą *od początku* i *ojcem kłamstwa* (J 8,44). Wiedząc to, co wiesz teraz, nigdy nie słuchaj diabła. Uderz go. Po lawacji (obmyciu) wodą święconą wraca później niż po znaku krzyża świętego. Zamknij uszy. Idź prosto (Rdz 19,17; 26), abyś w oczach Boga nie okazał się zbyt lekki (Dn 5,27).

Wejdz do wewnątrz. Tak. Teraz schyl się. Przyjmij i obejmij cały ciężar, żeby go dźwignąć (Łk 14,27). Dźwignąć masz go zupełnie sam. Bez żadnej pomocy. Z pełną świadomością, że to jest ponad siły. Obejmij go teraz i staraj się dźwignąć razem z nim wzwyż (Łk 14,27). Bóg Jest Obecny (*Deus Adest*). W Tobie, przed Tobą, za Tobą, nad Tobą, pod Tobą, z prawej i z lewej Twojej strony – tak samo, jak i św. Patryka, Bóg otacza Cię ze wsząd (Ps 139[138],5). Z Jego Mocą, Jego Mądrością dasz radę. Jeszcze raz. To jest konieczne. Kiedy Ci nie wyjdzie, mów: *Nie nam Panie, nie nam, lecz Twemu Imieniu daj chwałę* (Ps 115[114],1). Zobaczysz, jak Pan będzie

działał. Pan Sam to poprowadzi. Zamknij klauzurę osobowości tak, jak zamyka się drzwiczki pieca i zostań w sobie. Niech buzuje. Zostań, bez względu na to, jakie ognie nie dopiekałyby Ci wewnątrz do żywego, nie parzyły ze wszystkich stron aż do rozdzierania kości i jakie ściany nie zawałyby się w Tobie, jedna po drugiej. Niebezpieczeństwa łatwiej pokonuje się ofensywnie. Potrzebna jest tu cnota męstwa. Przyjmij miazdzenie, gniecienie, zawałanie się wewnętrznych stropów. Czołganie się wzdłuż ciasnych korytarzy bez światła, bez chwili na oddech – bo tu nie ma powietrza – wszystko może następować jedno po drugim. Pozwól. Nie dziw się, że na początku bywa strasznie. Współpracuj z Bogiem. W strasliwym gorącu. Objawia Ci się Takim, jakim *Jest* (Hbr 12,29). Nie przeciwstawiaj się w rozdzierającym bólu pod wpływem Żywego Ognia. Powtarzaj: *Destrue me, Domine et pone Te!* [*Zniszcz mnie Panie i postaw Siebie!* (św. Wincenty Pallotti)]<sup>1</sup>. To jest szansa.

\*

Nieskończenie Miłosierny Bóg odnawia akt stwórczy w miesięcznych, kwartalnych i rocznych Dniach Odnowy, w rocznych Rekolekcjach Świętych. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę, gdy przyjdzie (Łk 18,8b)? Od studni można też odejść bez wody (Rdz 2,17; J 4,1-41). Można być tak blisko Miłosiernego Boga, jak ten, kto głową dotyka piersi drugiego (J 13,23, J 21,20), a nie móc przyjąć Miłosierdzia (J 13,23.25). Żywy Bóg odna-

---

<sup>1</sup> Św. Wincenty Pallotti, *Postanowienia i dążenia Włb. Sługi Bożego Ks. Wincentego Pallottiego, Biblioteka Zjednoczenia Apostolstwa Po-wszechnego*, t. I, Drukarnia Powściągliwość i Praca, s. 9.

wia akt stwórczy w tych, którzy Mu wierzą i chcą, żeby zabrał ich nędzę. Bo w Komunii Osób, Bóg – Miłosierdzie Nieskończone, nie co innego, ale właśnie nędzę od człowieka przyjmuje.

\*

Jesteś w pustelni. To erem. Duch, który zna skalę łąski na ten czas – Twój Anioł Stróż mówi w nim: Oto jest przybytek *El Elohim* jest tego Sprawcą. To dzieło Trzech w Jednym Bogu. Jakie było wejście do pustelni? Jaka była ta wyczekiwana *L'Entrada* (*Wejście*) do eremu, znamienna dla powołanych do przekroczenia progów klauzur mniszych z Woli Wszchemmogącego? Jakie było pierwsze spotkanie z *El Shaddaj* na Ziemi Nowej? Czy ugościł Cię *Adonai* po Przejściu przez Morze Czerwone (Wj 14,19-31; Wj 15,22-27; Wj 16; Wj 17)? Czy byłeś w stanie patrzeć, widzieć? Myśleć? Rozmawiać z Nim? Czy byłeś w stanie jeść? Czy byłeś w stanie porozumieć się z Nim i wszystkimi biesiadnikami, zaproszonymi na ucztę (Mt 22,11-14)?

Widzisz że to, co pochodzi z Boga, jest tak bardzo normalne. Bóg zbawia w człowieczeństwie. Zbawia w takiej rzeczywistości, jaka jest. Daje Ci doceniać radości proste. Wzrok Pana zwraca się w kierunku, za którym podążasz. Nabywasz zachwyty Samego Boga. Teraz patrzysz. Będziesz w wieczność patrzył. Ojciec Przedwieczny chce, żebyś żył w widzeniu Bóstwa Boga, w mistagogii Najświętszego Ubóstwa, w każdym bycie. Będziesz cierpieć. Będziesz pił Jego Kielich (Mk 10,39) i będziesz żył w *ekstazie* życia – w najwyższym bólu, na szczytach cierpienia w szaleństwie Jego Miłości. Tak, jak Chrystus,

tak jak Sam Pan. Bóg mówi Ci tym wszystkim, że Zbawienie nie jest anormalnym gagiem i nie ma w sobie nic z wyobrażeń, których macierzą są iluzje diabła i ludzkie złudzenia. Przywołaj do pamięci to, coś przecierpiał i to, czym Cię okłamał. To skruszy Cię i kark Twój niżej się ugnie. Nie za wszystko ponosisz winę. Zachowaj uległe i pełne ufności serce.

\*

Jak było na początku? Co pojąłeś?

Nie sil się na kompozycję. Nie próbuj konstruować schematu Twojej pustelni. Gdyby była Twoja *własna*, przestałaby być pustelnią. W duchu nazywasz ją *własną*, bo dostałeś ją. Mówisz: był czas, kiedy jej nie było – jest czas, kiedy jest. Teraz jest i nie jesteś tu sam. Pustelnia należy do Kogoś Innego niż Ty. On Jest i nazywa Sam Siebie: *Jestem* (Wj 3,14). To On Jest. To On Jest Konieczny. Nie Ty. A On Jest *Jedynie Konieczny* (Łk 10,42). Jest to *Ten, Który Był i Ten, Który Jest, i Ten, Który Przychodzi* (Wj 3,14; Ap 1,4).

A ja...? Pytasz o siebie samego. Zauważ, że wciąż pytasz o samego siebie. Kim jesteś? Jesteś tym, który nie jest. Bez wartości! Czy bez wartości? A czy widziałeś człowieka, bez żadnej wartości? Za taką przewrotnością stoi szatan. A upierasz się przy swoim. I jeszcze pytasz: *Czy to ja jestem przewrotny? Tak jest, Ty* (Mt 26,25). *Skaręc cię i postawię Ci to przed oczyma* (Ps 50[49],21).

Jakim prawem sądzisz? Kto dał ci prawo, żeby sądzić (Jk 4,12)? W czyim imieniu wykonujesz władzę sądzieńską? Ile waży ten cały aparat sądu i te narzędzia sądzieńskie?

nia? Zostaw to. Kto wchodzi w uchylone drzwi z takim ciężarem, jak Twój, od wejścia zostaje zdruzgotany.

Zauważ coś: nie jesteś sam. Ten, Który Jest – Jest. Także Jest dla Ciebie. Czeka. I ze względu na Ciebie. Jest dla Ciebie wyrozumiały. Niezmiernie cierpliwy, jak napisano: *Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia* (Wj 34,7). Licz się z *Jestem*. Licz się z przedwiecznymi zamysłami *Jestem*. Nie Ty będziesz je ustalać. Poczuj się zaproszony do tego, żeby na nie odpowiadać.

Czy myślałeś o tym, co jest słuszne na wieczność? Spójrz na parę *umarłych* małżonków. Zanurzeni w wieczności są razem. Idą pod rękę. Ona, zwyczajnie niesie siatkę, w której są pomidory i ogórki. On ma jakiś przewiązany sznurkiem pakunek. Warzywa w siatce, niesionej przez kobietę, przedziwnie lśnią w wieczności Boga, choć przyniosła je do wieczności z doczesności tego świata. Patrzysz na pomidory w siatce? Dane komuś, zostały przy niej. W oczach Boga pozostaje to, co było dane. Dane, nie ot tak, ale z wczuciem się w to, czego potrzebuje ten człowiek.

Pustelnik nie jest biorcą, absolutnie odgradzonym od zniechęconego ścieku świata. Jest dawcą z istoty swego człowieczeństwa. Jest ukrytym źródłem z napisem: *Daję. Daję. Daję*. Ty jesteś tym źródłem. Dajesz ze *Źródła*. Z Miłości Nieskończonej, z *Pragnę* (J 19,28), które wypowiada Sam Bóg na Krzyżu. Bo każde człowieczeń-



stwo utkane jest z miłości. Nawet wtedy, gdy materialnie rodzi je przemoc. Miłość, zawsze miłość stwórcza Boga stoi u początku bytu. Inaczej bowiem byt nie stałby się *jestem*. *Że Jestem* tworzy *jestem*, to przepaść Jego Miłosierdzia. Kiedy mnich eremita przestaje być dawcą, nie jest już pustelnikiem. Pustelnia jest ogrodem Miłosierdzia Pańskiego. W ogrodzie rośnie Drzewo Życia. Jest Nim Krzyż, na którym zawisło zbawienie świata. *Niechaj stoi Krzyż dopóki kręci się ziemia (Stat crux dum volvitur orbis)*<sup>2</sup>. Teraz możesz to powtarzać tutaj. W misji na rzecz ludzkości jesteśmy jedno. Ten Krzyż stoi teraz tutaj w centrum tej celi – celi tego eremu, jako *drzewo życia, rodzące dwanaście owoców – wydających swój owoc każdego miesiąca, a liście drzewa służą do leczenia narodów* (Ap 22,2). Jako pustelnik będziesz pielęgnował te owoce i układał je w skrzyniach. Będziesz zbierał i owoc przynosił (J 15,16), oczyszczał, i suszył, i układał w pęki te liście, i wyciskał ich niosące zdrowie ekstrakty, żeby je wydać *na wymos* z pustelni. Tylko wtedy te nasycone miłością, przeniknięte promieniami światła owoce i liście zostaną zaniesione w wieczność przed tron Boga Żywego i będą pobłogosławione.

Cierpieć i znosić „dręczenia diabelskie” będziesz stale. Będzie Cię kusił i dręczył w różny sposób – falami i na kilku poziomach jednocześnie. To chleb powszedni. Będziesz to znosił, żeby przekazać z Boga ludziom Miłosierdzie Jego. Pan Jezus Chrystus będzie posługiwał się Tobą i Sam będzie uwalniał bliźnich. Zamknięty całkowicie w Chrystusie Panu w Męce, w Królu Męczenników, w Tym, Który *umęczon, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion,*

<sup>2</sup> Akt strzelisty i hasło Świętej i Wielkiej Kartuzji (Zakonu Kartuzów).

stale pracujesz na rzecz Jego Królestwa nie z tego świata (J 18,36), Królestwa Boga Nieskończonego. Stale spełniasz pragnienia Boskiego Serca Jezusa teraz i przez nieskończone nieskończoności Jego własnej Wieczności.

Mamy przed sobą perspektywę. Dać jak Pan Jezus Chrystus: wszystko za wszystko (J 17,19; J 17,1). Otwarta jest dla nas na oścież perspektywa powszechna. Cela eremu otwarta jest na cały świat. I jest to perspektywa nieskończona. Czas jest tylko przypadłością tego świata. Bóg jest ponad czasem.

Co to znaczy: Bóg – Nieskończoność? Bóg nie ma granic. Czas, odległość, wysokość, głębokość są poddane Bogu, a Bóg Sam Jest Początkiem i Końcem. *Duch zaś przenika wszystko, nawet głębokości Boga Samego* (1 Kor 1,10). Poruszamy się w Bogu Żywym w Duchu Boga Samego bez barier. Życie w Bogu trwało, trwa i będzie trwać przez nieskończone nieskończoności Jego własnej wieczności. Czyn eremity służy wszystkim którzy byli, są i będą, nikogo nie wykluczając. Rzecz mała i rzecz najmniejsza, w oczach Boga ma tak wielką wartość (Mt 25,21; 23; Łk 16,10-11; Łk 19,17). Każda rzecz i drobnostka ma wartość zbawczą w stosunku do bliźnich.

Znamieniem eremity jest modlitwa i post. Co to jest *modlitwa*? Co to jest *post*? A co nimi nie jest? W rozróżnieniu ważne jest to: co jest Twoją intencją? Czy naprawdę swoją ludzką wolą zwracasz się do Pana Boga? Czy zwracasz się do Pana Boga z pokorą, w uniżeniu? Czy towarzyszy Ci ból, zawstydzenie? Czy po rozpoczęciu aktu modlitwy albo postu to, co następuje w dalszym ciągu nadal odnosisz do Boga, który Cię stworzył i podtrzymuje w istnieniu, (i który podtrzymuje w Tobie i tę mo-

dlitwę, i ten post), czy przeciwnie: akty te wprawdzie wykonujesz perfekcyjnie, ale z zupełnie innych pobudek? A może wykonujesz je doskonale, ale z pominięciem Boga? Może celem modlitwy nie jest spotkanie z Bogiem, ale np. rozwój osobisty, pragnienie specyficznych doznań, pragnienie otrzymania szczególnych darów, chęć odnoszenia spektakularnych sukcesów i dominacji nad innymi, pragnienie pozyskania sławy dzięki niezwykłym umiejętnościom? Czy podejmujesz post ze względu na to, że obraziłeś Boga własnymi grzechami? Czy pościsz dlatego, żeby przeproszać Pana Boga za grzechy własne i grzechy innych ludzi? Czy postem, składasz Bogu ofiarę zadośćuczynienia za popełnione grzechy? A może prosisz Pana Boga, aby pozwolił Ci uniknąć grzechów w przyszłości? Może masz świadomość, że grzeszysz nałogowo i prosisz Pana Boga, żeby raczył Cię wyzwolić? Może w ten sposób prosisz, aby Pan raczył uwolnić Twego bliźniego? Czy „pościsz” wyłącznie po to, żeby popisać się wobec społeczności, w której jesteś. To powinieneś rozpoznawać. *W samotności prowadzi Ciebie do tego łaska. Łaska mówi Ci: to jest dobre, za tym idź, a tego akurat unikaj, natychmiast odrzuć, odetnij, zaprzestań. Łaska jest Ci dana po to, żeby Twoja modlitwa mogła pójść wysoko, bo do tego, co jest w swojej istocie modleniem się właśnie Ciebie powołał Bóg. Modlitwa i umartwienie są ze sobą związane. Gdzie jest jedno, tam właściwie jest i drugie, bo to w istocie jedno i to samo* (o. Piotr Rostworowski OSB/EC)<sup>3</sup>.

Twój post w coraz większej mierze staje się karmieniem ludzi i leczeniem ludzi. Nie powinien być jednak

<sup>3</sup> Por. *Konferencje duchowe o. Piotra Rostworowskiego OSB/EC* – <http://blog.tyniec.com.pl>.

głodówką. Choć nie pominiemy ascezy, dotyczącej *refekcji*<sup>4</sup>, bo nie ma modlitwy bez umartwienia, ani umartwienia bez modlitwy, to głodzić się śmiertelnie nie będziesz. Przez Miłosierdzie Boże Nieskończone Twój post, stopniowo, w miarę wzrostu wiary, staje się inny, bo prorocstwo Izajasza naucza innej doktryny postu: *jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębianą, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak, że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie. Twoi ludzie zabudują prastare zwaliska, wzniesiesz budowle z odwiecznych fundamentów. I będą cię nazywać naprawcą wyłomów, odnowicielem rumowisk – na zamieszkanie (Iz 58,10-12). Inaczej kim byłbyś? Co znaczyłaby Twoja ofiara całopalna i pokuta bez miłości (1 Kor*

<sup>4</sup> W życiu zakonnym klauzurowym w *Regułach, Konstytucjach i Dyrektorjach* oraz w życiu pustelniczym w *Regułach dla pustelników Statutach pustelników* nierzadko używa się pojęcia *refekcja* na określenie: ogółu aktów, spełnianych w refektarzu. Podczas *refekcji*, (która ma miejsce w *refektarzu*) przyjmuje się posiłki. Jednak podczas *refekcji* trwa również czytanie duchowe, (a więc czyta się lekcję); gdy nie ma kapitułarza również w refektarzu wyznaje się winy w ramach tzw. *kapituły win* oraz przyjmuje się i odbywa się publiczne pokuty podczas posiłku całej wspólnoty: wspólnotowo albo indywidualnie. Ponadto podczas *refekcji* jedna lub kilka osób służy wspólnocie (jako tzw. *serwitorki/serwitorzy* albo *portatorki/portatorzy*). *Refekcja* zatem jest aktem służby Bożej, który nie oznacza wyłącznie jedzenia i picia. Są pewne okresy, kiedy *refekcja* jest przestrzenią służby i umartwienia, a spożywanie posiłki detalem zasadniczej pracy pokutnej. *Refekcja eremity (pustelnika)* odbywa się w pustelni, gdzie co do zasady nie wyodrębnia się pomieszczenia, stanowiącego refektarz, lecz tylko miejsce *refekcji*. I w monastycyzmie, i w eremityzmie dominantą *refekcji* są akty pokuty i akty pobożności, a nie konsumpcja.

13,1-3)? Czy każdy akt podejmujesz z miłości? Proś Boga, żeby odsłonił Ci powód każdej trwałej niewierności. To jest miejsce spotkania.

Eremita mają być ludźmi pobożnymi. Co to znaczy: *człowiek pobożny*? Jakub Apostoł pisze tak: *Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata* (Jk 1,27). Pobożny ma w sobie trwale jedno i drugie. Tak módl się i pokutuj, tak pracuj i błagaj, żebyś dla sierot i wdów, u Boga to wyjednał, co byłbyś im dał, gdybyś to sam miał. Może Ci się wydawać, że Twoja ofiara niczego wokół nie zmieni. *Szyderycy, pyszni i nikczemni na ziemi pozostaną*. Takich ludzi się strzeż. Szatan będzie Cię przez nich doświadczał, abys załamał się i abys umarł. Wielu będzie Cię dręczyć wskazywaniem wzorców. Współczesne standardy życia, wzorce pracy, wzorce osobowe, opinie i wypowiedzi jednostek i zbiorowości będą niczym liczne płomienie, składające się na palenisko twojego wewnętrznego czyścica. Tymczasem Pan Bóg pyta Cię: *Tobie to imponuje? Dlaczego to Ci imponuje?* Pamiętaj o Słowie Jezusa: *To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych* (Łk 16,15). Chrystusa masz naśladować.

Pracując wytrwale tylko pod Okiem Boga w Trójcy Świętej Jedyne go, nie jesteś i nigdy nie będziesz sam. Na zewnątrz trują się i truć się będą *twoi ludzie*. Nigdy nikt nie jest sam, ale każdy jest sam. Do Ciebie należy nauczyć się godzić się na to i to znosić. Być może Bóg zaszczyci cię imieniem: *odnowiciela rumowisk i naprawy wyłomów na zamieszkanie*.

Nie będziesz tu zarabiać. Wchodzisz tu nie po to, żeby osiągać zyski, ale żeby stracić. Przychodzisz tu, żeby wszystko oddać (Łk 21,4). Bez względu na to, co z tym potem zrobią ludzie. Jedynie po to, żeby samego siebie poświęcić (Iz 53,7; J 17,19). Poświęcić za nich. Tak, za nich. Bóg nie poniża się do eksploatacji niewolników. Potrzebuje tylko ludzi wolnych. Jedyłą wartością, którą masz do wykorzystania, jest wolność. Bóg szanuje wolność w każdym wyborze. Czego chcesz? Tego? Czy tego? Zastanów się. Może jednak chcesz tego, co oni? Czy jesteś gotowy? Zgodzisz się na zabranie wszystkiego? Więcej, zostaniesz tu zdruzgotany. Co takiego? Zdruzgotany, to znaczy obrócony w gruz, zburzony do cna ściana po ścianie (Mt 24,2). I więcej, zostaniesz spalony w ogniu, starty na proch, rozpuszczony w wodzie i wypity przez siebie samego (Wj 32,20). Tak, masz tu stoczyć walkę ze swoim własnym *ja*. Jak? Przez Miłosierdzie Boga, który przemienia stopniowo w Siebie i odnawia akt stwórczy. Czy masz świadomość, po coś przyszedł (Mt 26,50)? Nie będziesz tu siać tego, co z mazołem zebrałeś i przechowales po to, żeby właśnie tutaj posadzić. Wybacz, tu się nie sieje. To jest pustynia. Nie można jej obsiać. Tu nie ma nic. I tak ma być. Nie Ty decydujesz. Nie jesteś tu sam, chociaż nikogo nie widać.

Dlatego najpierw pytaj, a potem rób to, co masz zrobić (Ps 40,7-8a). Rób tylko to, co masz zrobić. Czyny wykonane poza Wolą Boga, są na sądzie szczegółowym ciężkim brzemieniem, które przygważdża do ziemi. Rób to, co powinienes zrobić w danej chwili. Postępuj, zgodnie z tym, co na początku w Imię Boga Ci nakazano. Wszystko powinno być zaraz na początku i raz na zawsze ustalone.

Potem należy się tego trzymać. Nic nie znaczy to, że coś się z żarliwością rozpoczęło. U Boga liczy się to, co trwa. U Boga wiele znaczy ten, który ma *pozostać* (J 21,21-23).

\*

Co będzie na końcu? Myśl przeciwnie: nie ma końca. Koniec nie istnieje. Jest Życie. Bóg jest Życiem (J 14,6). Bóg Jest Wiecznością. Wieczność, która trwa *na zawsze*, jest określona przez nieskończone nieskończoności własnej, osobowej Wieczności Tego, Który Był, Który Jest i Który Przychodzi. W Nim jest *cząstka najlepsza (unum necessarium, jedyne konieczne)* (Łk 10,42). Cząstka dla Ciebie. Czy słyszysz z Najświętszej Eucharystii Jego, mówione do Ciebie: *Pragnę* (J 19,28)? To dotyczy Ciebie bardziej. Bo On Ciebie wezwał. Bo On Ciebie oddzielił od Reszty. Wystarczy byś z Nim był. Nic więcej. Nie przyszedłeś tu z własnej woli, ale wezwał Cię w Swoją Wewnętrzność na czas znikomych, określonych Jego zamiarem dni. Jesteś, żeby być w Nim: Ojcu i Synu, i Duchu Świętym na Nieskończoną Chwałę Bożą (*Ad Infinitam Dei Gloriam*). Amen.

\*

Nie jest uczeń nad mistrza (J 15,20). Nie żyje się tu bez *starca* w wierze, walce i pokucie. Kim jest starzec/mistrz? Mistrz to ten, który z niebios uchyla Ci drzwi tajemnicy, która nazywa się: *wiedzą świętych*. I który czeka w niebiosach przed Bogiem na Ciebie i błaga, żebyś przez Boga został przyjęty. Święty Jan Chrzciel Żywego Boga błaga. Św. Jan Apostoł Żywego Boga błaga. Patrz na Nich. Pierwszy i Ostatni jest Sam Bóg. Bóg czeka. Bóg

chce być proszony. Modlić się do Boga tak, jak modlił się św. Jan Chrzyciel. Modlić się do Boga tak, jak modlił się Apostoł Jan. Będziemy próbowali odkrywać ich modlących się każdego dnia. Będziemy wyczekiwać na ich modlitwę przed tronem Boga. Będziemy wyczekiwać na ich dar z niebios. Wyczekiwać ze względu na wszystkich, którzy są, nikogo nie wykluczając.

Zacznijmy od Boga św. Jana Chrzyciela – od Boga św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

## MODLITWA NA ROZPOCZĘCIE REKOLEKCJI

Boże mój, nic nie wiem (Ap 1,17).

Daj mi się, bo ufam (Ps 123[122]; Ap 5,4).

Sam, bez nikogo na zawsze mam być (J 1,6-13; J 19,35;  
J 21,22a).

Sam na pustkowiu nie jestem (Mt 3,1; Mt 4,1; Mk 1,4;  
Mk 1,12-13).

Ratuj mnie, bo jestem Osoby spragniony (J 19,28),  
Czekam na Was: Osobo Syna, Osobo Ojca, Osobo Ducha  
(Ap 1,4; 8; Ap r. 4-5).

Czekam na Was, o Trójco Wszchemocna (Rdz 18,1)!  
Rado Niezrównana przyjdź, kiedy zechcesz (Rdz 18,2-3;  
Ap 22,17b).

Święty Duchu zstąp we mnie (Ap 22,17),  
jak zstąpiłeś na Syna Boga Samego i nie opuszczaj mnie  
i bądź zawsze (Mt 3,16; Mk 1,10; Łk 3,33; J 1,32-34).



Wszemocne Słowo z nieba (J 1,1-5;14),  
z królewskiej stolicy (Ap 21; 22),  
kiedy głęboka cisza zalegać będzie wszystko, a noc w swoim  
biegu dosięgnie połowy ruń we mnie (Mdr 18,14-15)  
i wyrwij mnie z siebie (Mt 27,50)  
i porwij mnie w siebie (Ap 1,10; Ap 21,9-10),  
abym ujrzał Cię (Ap 14; Ap 19; Ap 21; Ap 22)  
i przyjmij do przybytku Twego (Ap 22,17)  
na okup Miłosierdzia Nieskończonego (1 J 5,7-8),  
i rozlewaj Je nieskończenie z Miłości Nieskończonej po  
całej ziemi (Mt 28,18-20; 1 J 5,9).  
Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była  
na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków  
(Ap J 1,4-6; Ap 4,8-11).

Amen.

Królowo Pustelników, *módl się za nami.*

Święty Janie Chrzcicielu, *módl się za nami.*

Święty Janie Apostole, *módl się za nami.*



# SPIS TREŚCI

Przedmowa..... 5

Wprowadzenie w rekolekcje..... 35

## DZIEŃ PIERWSZY

### **INSTALACJA**

#### KONFERENCJA I

Rzucam Cię w samotność..... 53

#### KONFERENCJA II

Szczyt..... 61

#### KONFERENCJA III

Stało się..... 73

#### KONFERENCJA IV

Przodem pójdzie przed Nim..... 82

#### KONFERENCJA V

I wina i sycery nie będzie pił..... 90

#### KONFERENCJA VI

Jak stał się głos pozdrowienia twego w uszach  
mych..... 101

KONFERENCJA VII

Jan jest imię jego ..... 113

DZIEŃ DRUGI

**PRZEBYWANIE**

KONFERENCJA VIII

Głos wołającego na pustkowiu ..... 119

KONFERENCJA IX

Przed Barankiem ..... 140

DZIEŃ TRZECI

**SCHODZENIE**

KONFERENCJA X

Macheront ..... 179

KONFERENCJA XI

Światłość ..... 192

Bibliografia ..... 207